

JEZUS W SPOŁECZNO-POLITYCZNYM KONTEKŚCIE SWEGO CZASU

Refleksje nad przeszłością celem lepszego zrozumienia teraźniejszości

Jedno z bardziej usilnych pytań stawianych obecnie zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak też w codzienności naszych trosk i zajęć, dotyczy społeczno-politycznej sytuacji Bliskiego Wschodu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na to wszystko, co się dzieje w Palestynie. Powodów jest wiele. Grozi wciąż ponadto niebezpieczeństwo nie brania pod uwagę całości problemu, co jest zresztą bardzo trudne ze względu na wielką złożoność tego zagadnienia w dobie obecnej. Aby obciążyć jeszcze bardziej sytuację, jaka panuje tam od dziesięcioleci, pojawiły się w ostatnim czasie nowe jeszcze czynniki, spośród których trzeba by wymienić: problem Iraku i całkowicie fałszywa nadzieja, jakoby dało się w ten właśnie sposób rozwiązać ów odwieczny konflikt; chodzi przede wszystkim o islamski fundamentalizm, który jest obecny na całym Bliskim (i nie tylko) Wschodzie, a którego bezpośrednie korzenie tkwią w rewolucji irańskiej z 1979 roku; dalej zaś o zaktualizowanie się fundamentalizmu żydowskiego, spowodowane m. in. napływem Żydów po upadku muru berlińskiego; fundamentalizmu, który nabrał ostatnio szczególnego wyrazu w budowie tzw. „muru” oddzielającego państwo Izrael od terytoriów okupowanych, czyli Zajordanii.

Rozważając te problemy, liczni analitycy i uczeni współcześni zwracają uwagę na wagę i wielkie znaczenie tych kwestii, co do których – pomimo dobrej woli niektórych – nie dostrzega się – ze względu na międzynarodowe zakłamanie – nawet krótkofalowych rozwiązań. Niekiedy odnosimy nawet wrażenie, że wszystkie te problemy są traktowane i analizowane w perspektywie tak wielkiej bezpośredniości, iż nie bierze się w ogóle pod uwagę historii i rzeczywistości społecznej, typowych dla tej ziemi od paru dobrych już tysiącleci. Wiele kwestii dzisiejszych, jakie do nas docierają, wywołując w nas niemałe wrażenie,

istniało już w wiekach minionych, albo przynajmniej tam właśnie mają swoje korzenie. Cała trudność polega więc na tym, że analizując uwarunkowania dzisiejsze, wielu aktorów pojawiających się dzisiaj na scenie nie zna wcale tej rzeczywistości historycznej, inni natomiast, co jest jeszcze bardziej bolesne, znają tylko wirtualnie sytuację, albowiem nie mieli żadnego kontaktu z rzeczywistością lokalną, jaką przeżywano na tych terenach przez całe wieki.

Wychodząc z tego właśnie kontekstu, postaramy się – na sposób ożywionej na nowo pamięci historycznej – ukazać niektóre przynajmniej współczynniki o charakterze społecznym i politycznym z czasów Jezusa, starając się właśnie dzięki nim nie tylko lepiej zrozumieć tamtą epokę, ale także rzucić jakieś światło na rzeczywistość dzisiejszą, która w wielkiej mierze warunkuje nasze przeżycia obecne. W gruncie rzeczy ta dzisiejsza rzeczywistość może nam także dopomóc do lepszego zrozumienia przeszłości i wielkości tej Dobrej Nowiny, którą Jezus nam przekazał jako tę jedyną zdolną przeobrazić teraźniejszość przepelnioną cierpieniem, niepokojem i beznadziejnością dla tak wielu ludzi.

1. Historyczne źródła badań czasów Jezusa

Jeden z ważniejszych aspektów badania i zrozumienia czasów Jezusa wiąże się z posiadanymi źródłami i oceną faktów zawartych w tychże źródłach. Wiele z tych faktów jest bowiem uwarunkowanych specyfiką celów, jako że były one odnotowywane dla celów apologetycznych lub ze względu na kryteria religijne, stosowane przy redagowaniu tych dokumentów. Inne z kolei są uwarunkowane opcjami natury politycznej lub religijno-partyjnej.

Do podstawowych źródeł należą niewątpliwie teksty Nowego Testamentu, stanowiące prawdziwe źródła informacji, a także teksty żydowskie, opisujące życie w Judei w okresie między-testamentowym, spośród których trzeba wyodrębnić, ze względu na ich znaczenie i nowość, teksty qumrańskie, a także teksty apokryficzne i pseudo-epigraficzne z tego okresu. Niemniej, trzeba też mieć na uwadze fakt, że teksty te nie są bynajmniej neutralne, co nakłada na nas obowiązek ścisłej merytorycznej oceny zawartych w nich danych, zwłaszcza z punktu widzenia celów, jakie kierowały ich redagowaniem.

Gdy chodzi o tę drugą grupę tekstów, nie można obecnie pomijać dzieł pisarza żydowskiego Józefa Flawiusza, ani tekstów Filona Aleksandryjskiego, podobnie zresztą jak innych jeszcze historyków rzymskich, którzy przekazali nam pewne informacje na temat czasów Jezusa.

W ciągu wieków dzieła Józefa Flawiusza stanowiły swoisty punkt odniesienia do historycznego poznania I wieku naszej ery, zwłaszcza w tym wszystkim, co dotyczy rzymskiej obecności w Palestynie i związanej z nią reakcji Żydów. Obecnie, znając lepiej empatię, jaką historyk ten żywił dla Rzymian, podjęto próby uzupełnienia jego informacji innymi danymi, zwłaszcza tymi, które pochodzą ze źródeł żydowskich, łącznie z księgami biblijnymi z okresu między-testamentowego. Wiele bowiem sytuacji, z jakimi się spotykamy w czasach Jezusa, ma swój rodowód i swą motywację w epoce wcześniejszej, czyli w czasach reakcji machabejskiej i asmonejskiej na panowanie Seleucydów z Syrii, w drugiej połowie II wieku przed Chrystusem.

Aby dobrze zrozumieć ten okres i napięcia, jakie wówczas się zarysowały, powinniśmy sięgnąć do tekstów Machabejskich, zarówno do dwóch ksiąg kanonicznych, jak też do dwóch nie włączonych do kanonu. Tę zróżnicowaną literaturę można ponadto uzupełnić innymi jeszcze informacjami typu archeologicznego lub numizmatycznego, które stanowią godny uwagi materiał do badania czasów Nowego Testamentu i osoby Jezusa jako takiej, chociaż nie zawsze źródła są tebrane pod uwagę, gdy się bada ten właśnie okres; popada się wówczas niejednokrotnie w sytuację tworzenia czegoś w rodzaju jakiegoś czasu anielskiego, co nie przyczynia się żadną miarą do autentycznego poznania osoby Jezusa i Jego zbawczej misji wyzwoleńczej¹

2. Polityczno-społeczne zasady panujące w czasach Jezusa

Sądzę, iż możemy – sięgając do połowy II wieku przed Chrystusem – dotrzeć do głównych przyczyn tej sytuacji, jaka trwa nadal w wieku I i rozciąga się aż do końca I wieku naszej ery. Na skutek rozpadu królestwa króla Aleksandra, Judea przeżyła dni pełne niepokoju i stała się bądź to zależna od dynastii Lagidów w Egipcie, gdzie Żydzi znajdowali na ogół życzliwe przyjęcie i odnosili znaczne sukcesy zarówno polityczne, jak i ekonomiczne², bądź też poddana władzy

¹ Dobrej informacji historycznej, naukowej i krytycznie przepracowanej dostarcza studium: E. Schürer, *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ*, t. I-II, Edimbourg 1973-1979. Wielu autorów uważa to studium za najlepsze dzieło w tej materii.

² Bardziej znanym, choć nie jedynym, przypadkiem tego sukcesu jest sytuacja wspólnoty aleksandryjskiej wraz z tym wszystkim, co przedstawiała jej obecność w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej, zwłaszcza gdy chodzi o świątynię w Leontopolis, gdzie rządziła ona nie tylko w zakresie religijnym, ale i politycznym, ciesząc się autonomią popieraną

Seleucydów syryjskich, którzy urzeczywistniali zawsze wrogą im politykę, narzucając Żydom siłą obcą im kulturę hellenistyczną oraz likwidując przywileje, jakimi się cieszyli od czasów imperium perskiego.

Taki stan rzeczy spowodował, że rodzina Machabeuszy, na czele której stał Matatiasz, poczuła się zobowiązana, w połowie II wieku przed Chrystusem, wywołać rewoltę i podjąć partyzancką walkę przeciw obecności „Greków”, walkę, która polegała zasadniczo na odrzucaniu kultury hellenistycznej i zachowywaniu tradycji rodzimych, a która zakończyła się sukcesem za czasów Jonatana i Szymona Machabeuszy, synów Matatiasza, już na początku drugiej połowy II wieku przed Chrystusem.

W tym właśnie momencie znajdujemy się u progu odnowy państwa żydowskiego, które zniknęło w 587 roku w rękach Babilończyków na skutek inwazji Nabuchodonozora i nie zostało, jak dotąd, odnowione, poza specjalnym statusem, jakim się cieszyła Judea podczas panowania perskiego, a częściowo także przez jakiś okres rządów imperium hellenistycznego. Korzystając ze strategicznego przymierza z Rzymem i Spartą, Szymon Machabeusz został ostatecznie ogłoszony władcą w roku 140³, zespalaając w sobie tytuły „Arcykapłana”, „Zwierzchnika Ludu Bożego” i „Etnarchy” Żydów, oraz zapoczątkowując tym samym dynastię panującą, która będzie odtąd znana jako „dynastia Asmoneuszy”. Osiągnęła ona swoje apogeum w czasach króla Jana Hirkana (134-105), który nie tylko kontynuował dzieło swego ojca (Szymona Machabeusza), walcząc o całkowitą autonomię wobec Seleucydów syryjskich, ale prowadził także mądrą i skuteczną politykę w odniesieniu do ekspansji terytorialnej i objęcia swą władzą najważniejszych miast w królestwie. Szczególnie znamieny był podbój Samarii w 128 roku i związane z nim ściśle zburzenie samarytańskiej świątyni w Garizim, którą – według niektórych źródeł – odbudowano po zdobyciu jej przez Aleksandra Wielkiego (332) w dowód uznania za pomoc uzyskaną od mieszkańców Samarii w zdobyciu Tyru w Fenicji. Nieco później ten sam Jan Hirkan uczynił to samo z miastem Sychem (w 109 r.)⁴ Te „inwestycje” króla asmonejskiego na terytorium samarytańskim naznaczą na zawsze relacje między Samarytanami

przez Ptolomeusza lub kapłana Oniasza IV Por. Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962, s. 633n (13, 284-287).

³ Por. 1 Mch 14, 16-24.

⁴ Por. mój artykuł: *Os Samaritanos: Um enigma na história bíblica*, Didaskalia 15 (1985), 49-72.

a Żydami, zgodnie z tym, jak je znamy z czasów Jezusa i jak je przedstawiają także źródła żydowskie. Te właśnie zdobycze oraz opór stawiany najazdom wojsk z imperium Seleucydów stały się możliwe tylko dzięki wsparciu ze strony Rzymu, uzyskanemu na skutek odnowienia dawnego przymierza zawartego przez jego poprzedników, które doprowadziło Rzymian, pragnących zawładnąć tym królestwem, do zabronienia wojsku seleuckiemu przywłaszczania sobie terytoriów ich „przyjaciół i sprzymierzeńców” – Żydów⁵

Równocześnie z ekspansją królestwa Hirkan urzeczywistniał politykę konsolidowania kultury hellenistycznej, której największym przedstawicielem wśród jego następców stał się nieco później Aleksander Janneusz (103-76). Właśnie na skutek tego nastawienia politycznego, uskutecznianego przez rodzinę królewską, społeczność żydowska, solidaryzująca się, jak dotąd, na ogół z nastawieniami swoich władców, zaczęła się dzielić na grupy o charakterze religijnym i politycznym, które naznaczą odtąd na zawsze przyszły judaizm i uwarunkują nawet poniekąd kulturalno-społeczne środowisko, w jakim żył Jezus. Na skutek podziału, jaki nastąpił po śmierci Aleksandra Janneusza i jego małżonki, królowej Aleksandry Salome (76-63), kiedy to jej dwaj synowie: Hirkan i Arystobul, nie potrafili się porozumieć ze sobą, legiony rzymskie, dowodzone przez Pompejusza, wykorzystały okazję i wkroczyły do Palestyny z zamiarem przywrócenia pokoju w tym regionie w przeświadczeniu, że bałagan tam panujący doprowadzi do niebezpieczeństwa utraty ich kontroli nad Syrią. Jest to rok 63 przed Chrystusem – data, która naznaczy na zawsze przyszłość Judei i uwarunkuje, jak żadna inna, społeczno-polityczną sytuację za czasów Jezusa.

3. Społeczno-polityczna sytuacja w okresie międzytestamentowym

Mając przed oczyma naszkicowany powyżej scenariusz, zobaczmy, jak społeczeństwo żydowskie się zachowuje i reaguje wobec takiego rozwoju sytuacji. Spotykamy się tu przede wszystkim z judaizmem innym od tego, jaki przetrwał w wiekach następujących po powrocie z Babilonii, podporządkowanym najwyższej władzy Arcykapłana, ukierunkowywanym decyzjami Sanhedrynu i zespolonym troską

⁵ Por. Józef Flawiusz, dz. cyt., s. 631 (13, 259-266).

o przeżycie w obliczu przemożnej siły kultury hellenistycznej, która narzuca mu całkowicie inny porządek wartości i zasad, nie skoncentrowanych już na Bogu, ani na Świątyni, lecz na człowieku i na *polis* – z ich własnymi przestrzeniami rozrywki i zabawy.

„Liturgia” świata żydowskiego urzeczywistnia się w tym okresie już nie tylko i wyłącznie w Świątyni, ani nie ogranicza do synagogi; wprost przeciwnie, to właśnie gimnazjum, hipodrom, teatr, względnie działania związane z kulturą estetyczną – zaczynają wysuwać się na czoło, powodując tym samym prawdziwy kryzys tożsamości, jakiego nigdy dotąd nie było, jako że walka nie została obecnie narzucona od zewnątrz, ani też siłą zbrojną, lecz wynika z wnętrza, na skutek czego każdemu Żydowi przypada w udziale dokonywanie osobistego wyboru odnośnie do przepisów Prawa⁶ Zaczynają się przeto pojawiać przeróżne ruchy lub sekty w łonie judaizmu, które osiągną swoje apogeum w ostatnim wieku ery nas poprzedzającej i w pierwszym wieku naszej ery, kładąc kres jednolitemu i zespolonemu judaizmowi – którego istnienie chce się niekiedy nawet udowodnić pomimo tych form, jakie do nas dotarły. Tego właśnie okresu sięgają niewątpliwie judaistyczne nurty saduceuszy i faryzeuszy, które opowiadały się niekiedy na rzecz niektórych władców asmonejskich⁷

Wraz z pojawieniem się na scenie Rzymian wyłania się w tym pomieszonym świecie Judei nowy klan polityczny, którego centralną postacią jest Antypater. W tym to klanie dominującą rolę przejmuje jeden z jego synów: Herod Wielki. Pochodzący z Idumei, Herod był wychowywany w Rzymie, gdzie nawiązał kontakty także z tymi, którzy staną się władcami imperium i zgodzą się na używanie przez niego tytułu „króla żydów” w 37 (aż do 4 roku przed Chrystusem), traktując go jak wasala i przyjaciela mającego wyraźną misję zaprowadzenia pokoju między Żydami i położenia kresu walkom wewnętrznym pomiędzy różnymi grupami występującymi wciąż na scenie i wywołującymi niestałość w imperium, osłabiając je tym samym na jednej z najbardziej narażonych na zranienia granic.

Wierny temu kompromisowi i chcąc zyskać sobie życzliwość swoich protektorów, Herod rozwija politykę opartą na trzech filarach:

⁶ Por. Mch 1, 11-15. 41-51.

⁷ Znane jest twarde i karzące traktowanie faryzeuszy przez Aleksandra Janneusza oraz sympatia, jaką ich darzyła królowa Aleksandra Salome, która okazywała wyraźną wrogość saduceuszom, preferowanym przez jej męża i poprzednika zarazem.

– trosce o zyskanie sympatii Żydów dzięki znakomitemu programowi wielkich dzieł i konstrukcji, zwłaszcza Świątyni, zabezpieczając dochody od idumejczyków, którzy byli bogatymi kupcami;

– krwawym i nieubłaganym prześladowaniu wszystkich wrogów, niekoniecznie osobistych, ale głównie tych, którzy się przeciwstawiali rzymskiej okupacji, celem zyskania przychylności tych, którzy powie-
rzyli mu rządy w tym królestwie;

– osłabieniu i zlikwidowaniu władzy tradycyjnych autorytetów królestwa, przede wszystkim religijnych i kapłańskich, poprzez nadawanie statusu „miasta autonomicznego” wielu miejscowościom, które czuły się w ten sposób zwalniane z obowiązku zachowania religijnych przepisów judaizmu.

Jeśli jest prawdą, że Herod osiągnął znaczne sukcesy w realizacji tego ambitnego programu, to nie przestaje być przecież faktem, iż pociągnęło to za sobą bardzo wielkie koszty, albowiem chcąc już wprowadzić ten program w życie, poczuł się zmuszony obciążyć mieszkańców kraju znacznymi podatkami i wywołał w ten sposób wśród ludności całą falę nieznaną dotąd niezadowolonych i wrogości. O wielkości jego królestwa mówią budowle, które przetrwały aż do naszych czasów i które można obecnie podziwiać, zwłaszcza te, które otaczają Jerozolimę i teren Świątyni, ale także miasta: Jerycho, Samarię, Cezareę Nadmorską, oraz fortece: Masadę, Macheront⁸ i Herodion, poza kilkoma innymi⁹

Po jego śmierci w 4 r. przed Chrystusem przejęli władzę jego synowie, ale już nie jako królowie, lecz jedynie jako zwyczajni zarządcy kraju, zepchnięci tym samym jakby na drugi plan na politycznej szachownicy tego regionu. Niemniej obecność rodziny Herodowej naznaczy polityczno-administracyjną scenę Palestyny aż do końca I wieku naszej ery, dając początek nowemu ruchowi politycznemu, który znamy z Ewangelii i literatury poza-biblijnej: chodzi o grupę herodianów, czyli zwolenników Heroda.

W ramach kontynuowanej przez Rzym polityki okupacyjnej – zwłaszcza za pośrednictwem tzw. „prokuratorów” (namiestników rzym-

⁸ Por. Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, 7, 171-209.

⁹ Wielkość i rzucająca się w oczy doskonałość tych dzieł stanowi także dzisiaj przedmiot podziwu, są one bowiem częścią najlepszej spuścizny, jaką przekazała nam archeologia palestyńska. W przeciwieństwie do innych okresów historycznych, nie mających niemal żadnych wartościowych świadectw archeologicznych, czasy Heroda odznaczają się wielkim bogactwem, ukazując wymownie jego wielkość w sztuce budowania i despotyzm w sposobie rządzenia.

skich, od 6 do 67 r. naszej ery)¹⁰ rekrutujących się niemal zawsze spośród służb wojskowych i mających za zadanie zachowanie pokoju, zarządzanie wewnętrznymi sprawami danego regionu oraz pobieranie opłat na rzecz skarbu imperium – przybierał wciąż na sile nowy ruch oporu przeciwko tej okupacji ze strony tzw. zelotów (zbirów, nożowników), którzy przeciwstawiali się otwarcie i poprzez walkę zbrojną rzymskiej obecności na tym terenie, nie wyłączając tych wszystkich, których traktowano jako współników lub współpracowników (kolarantów) tejże okupacji.

W tym właśnie obrębie mamy zatem wielkie ruchy i grupy, na jakie dzieliła się społeczność żydowska w czasach Jezusa, odgrywające znaczną rolę w opowiadaniach ewangelicznych: saduceusze, faryzeusze, herodianie, zeloci. Aby uzupełnić tę listę, trzeba by jeszcze wspomnieć o piątej grupie, która nie wydaje się spełniać jakiegś większej roli w tekstach nowotestamentowych, niemniej obecnie, po odkryciach w Qumran i poznaniu tamtejszej literatury, a konkretnie: *Dokumentu Damasceńskiego* i *Reguły Wojny Synów Światłości przeciwko Synom Ciemności*, jawi się nam jako mająca kapitalne znaczenie: są to esseńczycy. Chodzi konkretnie o grupę, której wspólne ogniwo wiąże się o wiele bardziej z własną tożsamością i duchowością typowo mesjańską, aniżeli z odrzucaniem oficjalnego judaizmu, takiego, jakim żyły wyższe klasy społeczne i jaki był celebrowany w liturgii świątynnej, co prowadziło tych ludzi do oddalania się od środowisk oficjalnych i zajmowania się poważnymi studiami na pustyni. Te właśnie ruchy w liczbie pięciu doprowadziły w czasach Jezusa do bardzo złożonego zróżnicowania społeczności żydowskiej; z nimi też Jezus będzie się spotykał zarówno w akcentowanych w sposób szczególny przez nie praktykach judaistycznych, jak też w dziedzinie zasad normujących postępowanie ich członków i sympatyków.

Jak wiemy, kontakty pomiędzy tymi grupami a ruchem Jezusa nie były bynajmniej pokojowe, chociaż On sam traktował otwarcie (życzliwie) przynależność każdego i spotykamy w słowach Mistrza autentyczne pochwały niektórych ich członków. Znamy także obecność ex-członków innych grup wśród uczniów Jezusa, jak choćby w przypadku Szymona zeloty. Jezus reaguje natomiast mocno przeciwko etyce faryzejskiej i sposobowi traktowania przez saduceuszy panującej

¹⁰ Nazewnictwo nie jest jednolite. Spotykamy więc wielką różnorodność określeń, takich jak: „prefekt” „tutor”, „szef”, „zarządca”, „kurator” itp., przy czym chodzi zawsze o określoną funkcję administracyjną.

w Judei władzy politycznej, patrząc na to wszystko z perspektywy wiary i szukając autentycznej motywacji pozwalającej odpowiednio docenić Boże wartości, a nie same tylko ludzkie interesy. Chociaż znamy obecnie cały dramat Jego życia i sam jego przebieg, powinniśmy stwierdzić w tym miejscu, iż wielką troską Jezusa było zawsze ukierunkowanie własnej wizji życia na postawę wielkiej wolności wewnętrznej, połączonej z głęboką troską o to, aby słuchać bardziej Boga, aniżeli ludzi (por. Dz 5, 29).

4. Formy rzymskiego okupowania Palestyny

Jak wspomnieliśmy uprzednio, sytuacja w Palestynie była złożona już w całym II w. przed Chrystusem, i to nie tylko ze względu na zewnętrzne walki związane z rozpadem cesarstwa Aleksandra Wielkiego, ale także na skutek napięć wewnętrznych, powodowanych narzucaniem hellenizmu oraz silnymi nurtami migracyjnymi, które krzyżowały się ze sobą na całym Bliskim Wschodzie. Fakt, że w wielu miastach żydowskich, zwłaszcza w Galilei, istniała wielka populacja pochodzenia nie-żydowskiego, powodował rozliczne napięcia i skłaniał władze, zarówno seleuckie, jak też później rzymskie, do nadawania tymże miastom statusu specjalnej autonomii, zezwalającego im na posiadanie własnego zarządu o charakterze demokratycznym, oparte go na oddolnie wybranym zgromadzeniu i zwalniającego mieszkańców z obowiązku zachowywania żydowskiego prawodawstwa religijnego. Nowy Testament mówi o niektórych takich miastach, nazywając je Dekapolem, czyli czymś w rodzaju „ligi dziesięciu miast”, chociaż wiemy na podstawie innych źródeł, iż było ich znacznie więcej¹¹. Istnienie tego specjalnego statusu dawało mieszkańcom tychże miast lub osobom szukającym w nich schronienia wielki stopień pewności, pozwalając im na prowadzenie życia, które nie zawsze było możliwe w miastach podległych tradycyjnej władzy żydowskiej. Dlatego też Jezus odwiedzał często te miasta, odnosząc – jak się wydaje – znaczny nawet sukces w swojej misji wśród mieszkańców niejednego z nich.

¹¹ Poza wymienianymi w Nowym Testamencie – usytuowanymi na ogół na terytorium Galilei, na północ od Transjordanii i na południe od Libanu – znamy także wiele innych, które się cieszyły takim samym statusem i się znajdowały raczej na wybrzeżu. Znane jako „miasta greckie”, były przeważnie wielkimi portami handlowymi ze zróżnicowaną wielce ludnością, w których rozwijała się gwałtownie grecka kultura: Askalon, Asdod, Gaza, Jope, Jamnia itd.

Chociaż klimat społeczny w tych miastach był bardziej pokojowy, a stopień ich rozwoju i dobrobytu przewyższał z reguły tradycyjne miasta żydowskie, głównie dzięki handlowi i różnorodności ich populacji, prawdą jest także i to, że Jezus spotykał tam właśnie pole odpowiednie do głoszenia swego orędzia, a to choćby dlatego, że nie mógł zostać oficjalnie oskarżony o naruszanie zasad judaizmu i nie musiał się poddawać okazjonalnemu prawodawstwu, narzucanemu ludności przez Sanhedryn lub przez aktualnego arcykapłana. Stąd też w różnych miejscach Ewangelie mówią nam o tym, że Jezus oddalił się z Galilei¹², przeszedł terytorium Dekapolu, a nawet schronił się tam, gdzie się nie odczuwa religijnej władzy Jerozolimy. Dane te, na które nie zawsze zwraca się należyta uwaga, są ważne nie tylko dla właściwego zrozumienia różnych podróży Jezusa, ale także uchwycenia zasięgu Jego misji, uwzględniając fakt, iż to Jego orędzie było od początku głoszone ludności wyraźnie obcej oficjalnemu judaizmowi. Stąd też ewangelizacja pogan nie wywodzi się od św. Pawła i jego towarzyszy, ale sięga samej osoby Jezusa, ukazując wyraziście, jak dalece On sam był świadomy swego posłannictwa, polegającego także na przewyżczeniu granic nacjonalizmu żydowskiego i wprowadzaniu nowej relacji pomiędzy różnymi ludami zamieszkującymi Palestynę. Przytoczenie wypowiedzi Izajasza przez Mt 4, 15-16: „Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, na drodze ku morzu, Zajordanie, Galilea pogan! Lud który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci weszło światło” ma na celu ukazanie tego właśnie faktu, przeciwstawiając misję Jezusa temu, co oficjalny judaizm uważał za tereny ciemności, do których nie dotrze dobra nowina o zbawieniu.

Jeśli jest prawdą, że Jezus potrafił znakomicie przyswoić sobie tę rzeczywistość społeczną, jaka panowała w Palestynie, to nie przestaje także mieć wielkie znaczenie inny jeszcze czynnik, względnie – by tak powiedzieć – inne narzędzie juralno-polityczne, jakim władza rzymska się posługiwała, aby móc lepiej wykonywać swoją dominację okupacyjną. Było nim mianowicie „przybierające wciąż na sile deprecjonowanie religijnej władzy w Jerozolimie” Postępowali tak już Seleucydzi, ale głównie w czasach Heroda narzędzie to się przekształciło w potężną broń warunkującą i podważającą mocno autonomię

¹² Różne wzmianki o oddaleniu się Jezusa, który jak gdyby szukał schronienia w okolicach, w których czuł się bardziej bezpieczny, wynikają właśnie z faktu, że te regiony cieszyły się wspomnianym statusem autonomii. Por. Mt 4, 25; 19, 1; Mk 5, 20; 7, 31.

żydowską. Herod, nie mogąc być Najwyższym Kapłanem, jakimi byli królowie asmonejscy, ze względu na swe nie-żydowskie pochodzenie, zaczął sam mianować i pozbawiać urzędu, według własnego widzimisię, arcykapłanów, pokazując w ten sposób, iż są oni podporządkowani rządzącej aktualnie krajem władzy politycznej. Nie podobało się to bardzo ludowi żydowskiemu, ale akceptowała taki stan rzeczy dominująca klasa saduceuszy, z której wywodzili się naturalni kandydaci na to stanowisko stanowiące jedyną formę zachowania ich przywilejów i statusu, jaki im w ten sposób nadal przysługiwał. Jednym z powodów, dla których saduceusze, w przeciwieństwie do faryzeuszy, byli lekceważeni przez większość ludności, było właśnie to, iż współpracowali oni, choćby w ten tylko sposób, z władzą okupacyjną na swą własną korzyść.

Po rządach Heroda zachował się nadal zwyczaj usuwania arcykapłanów i zaznał nawet pewnych momentów bardziej dramatycznych w okresie prokuratorów, którzy nie przyznawali im z reguły żadnych innych zadań poza tymi, które dotyczyły kultu i wykonywania prawa religijnego. Odnosi się ponadto wrażenie, że w tej właśnie dziedzinie ściśle religijnej administracja rzymska nie chciała nigdy wprost interweniować, świadoma gorliwości, z jaką Żydzi odnosili się do tej sprawy¹³. Konflikty między tymi dwiema władzami były ustawiczne i nudne byłoby ich szczegółowe tutaj omawianie. W każdym razie ten swoisty zanik władzy religijnej doprowadził do pozbawienia Żydów jakiegokolwiek własnej reprezentacji, która mogłaby się przyczynić do łagodzenia narastających wciąż konfliktów, stanowiących później jedną z przyczyn tego, co można by nazwać „katastrofą narodu” w roku 70, kiedy to cesarz Tytus zdobył i zniszczył Jerozolimę.

Inny aspekt, o którym nie możemy nie wspomnieć, dotyczy kolonizacyjnej polityki realizowanej przez Rzymian na różnych terytoriach Palestyny, a zwłaszcza w Galilei. Pojawianie się tam osadników, którzy nie byli Rzymianami, lecz wywodzili się z innych narodowości, i tworzenie wojskowych kolonii, wywoływało u Żydów wielką przykrość i udrękę, zarówno społeczną, jak też religijną, powodując zarazem sprowadzenie ludności miejscowej do rangi jakiejś drugiej klasy populacji. Rozdarta jedność kraju, zapoczątkowana w czasach Asmodeuszy,

¹³ Epizod dotyczący sądu i skazania Jezusa na śmierć pomaga nam zrozumieć, jak te dwie władze wzajemnie się szanowały w dziedzinie własnych kompetencji, ale pozwala nam także się upewnić, iż każda z nich była zazdrosna o ich wykonywanie.

a przecież będąca wciąż marzeniem ludu żydowskiego¹⁴, pogłębiła się teraz jeszcze bardziej na skutek działań władzy rzymskiej: zniweczono jego autonomię, także religijną, rozproszono Żydów aż do tego stopnia, że ich obecność na terytorium Palestyny była niemal nic nie znacząca.

Aby jednak te „narzędzia polityczne” mogły być skuteczne, trzeba było koniecznie podtrzymywać je silną obecnością wojskową, co faktycznie miało miejsce. W rzeczy samej od momentu wejścia do Palestyny w roku 64 przed Chrystusem pod wodzą Pompejusza, legiony rzymskie utrzymywały silną obecność militarną, mającą na celu nie tylko kontrolowanie sytuacji wewnętrznej, ale także obronę wschodniej granicy imperium, która przez dłuższy czas znajdowała się w Transjordanii, tym samym zaś także utrzymywanie jako wciąż otwartych międzynarodowych dróg ówczesnych¹⁵ z myślą o handlu ze śródziemnomorskimi portami i Egiptem. Spośród tych legionów zwłaszcza jeden przeszedł do historii, albowiem należało do niego zapewnianie bezpieczeństwa i sprawowanie kontroli nad Jerozolimą: *Legio X Fretensis*¹⁶

5. Konsekwencje rzymskiej okupacji Palestyny

Bardziej namacalnym następstwem tych trudnych i bezlitosnych form okupacji był panujący wówczas klimat buntu i rewolty, konkretyzujący się w ustawicznym powstawaniu przeciwko najeźdźcy, które uwidaczniało się w całej Judei w pierwszym wieku naszej ery aż po końcowe zniszczenie w 135 r., połączone ze zdobyciem Jerozolimy oraz klęską Bar Kochby i jego zwolenników.

¹⁴ Marzenie o tym jednolitym królestwie, mającym za podstawę idealne imperium Dawida, stanowi jeden z podstawowych elementów tego, co moglibyśmy nazwać „wieczną utopią żydowską”, wyraźnie zresztą obecną także obecnie, a służącą za motyw i swoisty wzorzec aktualnych posunięć politycznych i społecznych współczesnego państwa Izraela.

¹⁵ Chodziło o tzw. *Via Maris* (Iz 8, 23; Mt 4, 15), łączącą Północ z Egiptem, a przebiegającą wybrzeżem, na którym znajdowały się wówczas śródziemnomorskie porty, oraz tzw. *Via Regis* czyli „Drogę Królewską”, przechodzącą przez Transjordanie i wzmiankowaną wielokrotnie w Starym Testamencie jako droga łącząca Południe, Morze Czerwone, z Północą. Miała ona przez wieki charakter bardziej militarny, aniżeli handlowy. I dlatego właśnie odbudował ją Trajan w 106 roku po Chrystusie, traktując ją jako wschodnią granicę wojskową imperium.

¹⁶ Chociaż jego zadaniem było wówczas okupowanie Syrii, to przecież znaczna jego część stacjonowała w Palestynie, a dowództwo miało swą siedzibę w Cezarei Nadmorskiej. Zasadniczym punktem kontrolnym była natomiast Jerozolima ze względu na panujący tam klimat buntów i rozruchów. Poza różnorodnością sił tworzących ten Legion, był on także złożony z wielu dziesiątków tysięcy żołnierzy, wzmacnianych jeszcze w momentach większego kryzysu.

Zgodnie z przekazanymi nam informacjami historyków tego czasu, a także na podstawie odgłosów, jakie spotykamy w źródłach żydowskich, a nawet w pismach Nowego Testamentu, możemy stwierdzić, iż środowisko w czasach Jezusa było nacechowane wielkim brakiem stabilności, spowodowanym dwiema bezpośrednimi przyczynami: ubóstwem, w jakim żyła większość ludności, i stałym uciskiem wywieranym na nią przez władzę okupacyjną.

Z takiego scenariusza wynika naturalnie silne poczucie rewolty, które prowadzi do ustawicznego pojawiania się dążeń mesjańskich, połączonych z nadzieją na rychłe zjawienie się Mesjasza, a uwiarygodnianych różnymi fałszywymi prorocत्वami, mającymi na celu przynajmniej ulżyć nieco ludowi w tych trudnych warunkach, w jakich się znajdował. Niemniej te liczne pojawiające się wciąż bunty czy rewolty przyczyniały się raczej faktycznie do coraz większego jeszcze pogarszania sytuacji, która już sama w sobie była niesłychanie bolesna i dokuczliwa.

Teksty z tego okresu mówią o tym niemal nieustannym oporze wobec okupacji i o ustawicznych rebeliach prowokowanych przez rzekomych mesjaszów, którzy się pojawiali w różnych miejscach niemal jak grzyby po deszczu. Dwa spośród tych tragicznych wydarzeń zasługują na szczególną uwagę – głównie ze względu na niezwykle bolesne następstwa spowodowane przez nie dla historii swego ludu: chodzi o rewoltę z lat 66-70, w której wysunęli się na czoło dwaj jej przywódcy – Jan z Gischali i Szymon syn Giorasa¹⁷ – oraz tę z lat 131-135, na czele której stał Bar Kochba.

Jak już wspomnieliśmy, powstania te były zwieńczeniem długiego procesu, jaki się rozwijał za czasów Jezusa i prowadził całkiem naturalnie do tego, że w różnych środowiskach był On sam postrzegany lub traktowany jako jeszcze jeden w całym tym długim szeregu rzekomych mesjaszów. Pewne echo tego nastawienia dostrzegamy w Jego procesie i skazaniu Go na śmierć; ten sam klimat ustawicznego oporu pomaga nam także lepiej zrozumieć usytuowanie władzy religijnej, reprezentowanej przez Sanhedryn i klasę kapłańską, oraz zręczną formę, jaką potrafiła ona się posłużyć, wykorzystując istniejący klimat napięcia, aby wyzwolić się od kogoś niewygodnego dla siebie. Z lat-

¹⁷ Józef Flawiusz podaje zarówno w *Wojnie żydowskiej*, jak też w *Dawnych dziejach Izraela*, wiele faktów dotyczących rozwoju walki z Rzymem, ukazując także rolę poszczególnych jej przywódców. Por. *Wojna żydowska*, 2, 652; 4, 503-508, 574-577; 5, 439-441; 7, 153-155 etc.

wością uchwycimy wówczas to, że proces, zgodnie z tym, jak go przedstawiają pisma Nowego Testamentu, staje się oszustwem, w jakie daje się wplątać władza polityczna, nie wyciągając z tego żadnych wniosków, jako że tego rodzaju sprawy były wciąż czymś niemal codziennym. Powiązanie interesów między władzą polityczną i władzą religijną, o ile tylko służyło wzajemnemu ich pożytkowi, było – jak się wydaje – stałą polityką władzy okupacyjnej, której nie udawało się nigdy lepiej i bezwzględniej realizować swoich celów, jak w tym właśnie zespoleniu.

Sądzę w związku z tym, że cesarstwo rzymskie zapisało w tym zakątku świata jedną z bardziej ciemnych kart swojej historii, albowiem – nie przekreślając bynajmniej jego zasług zarówno na polu społecznym, jak i kulturalnym – wydało bezużytecznie tak wiele ze swoich olbrzymich zasobów. Jedynie Herod, jeśli uwzględnimy jego wielkie dzieło odbudowy, stanowi pewien wyjątek od tego historycznie uzasadnionego stwierdzenia. Nie dziwi przeto fakt, że pisma Nowego Testamentu zdają się wciąż wyrażać pewien szacunek lub podziw dla władzy okupacyjnej, tak dzikiej i brutalnej w rzeczy samej, iż nie zasługiwałyby faktycznie na coś takiego.

6. Rola i zadanie władzy religijnej

Wspominaliśmy już o tym, że ówczesna religijna władza żydowska zajmowała różnorakie postawy w zakresie wzajemnych relacji z władzą polityczną. Wypada dorzucić tu jeszcze jakieś słowo dotyczące jej instytucji oraz zdolności mobilizującego wpływania na ludność, jako że mamy tutaj do czynienia z bardzo istotnymi czynnikami, nieodzownymi do właściwego zrozumienia kontekstu otaczającego Jezusa i pierwszych chrześcijan.

Przede wszystkim mamy Świątynię jako pierwszorzędną i bardziej znaczącą instytucję judaizmu, była bowiem ona nie tylko bardzo ważnym znakiem tożsamości narodowej, ale także miejscem-środowiskiem determinującym w wielkim stopniu codzienne życie ludu. Centralna pozycja Świątyni, jej liturgii, świąt i ofiar w niej składanych, określają codzienność każdego Żyda, a równocześnie nadają pewien ruch i rytm temu wszystkiemu, co specyfikuje życie całej ludności. W Świątyni koncentrują się nie tylko władze religijne, ale także polityczne, które właśnie tutaj mieszają się z religijnymi w pewnym gąszczu niedookreślonych zarysów, że wymienimy przykładowo kwestie ekonomiczne i handlowe, dla których Świątynia była jednym z podstawowych filarów.

Ponadto klasa kapłańska i całe funkcjonowanie Świątyni stanowiły same przez się ważną część ówczesnej elity społecznej, do której przyłączały się bardziej reprezentatywne kulturalnie grupy, zwłaszcza uczeni w Piśmie i nauczyciele Prawa.

Obok Świątyni i paralelnie do niej mamy Sanhedryn. Chodzi tu o prawdziwą ówczesną władzę sądowniczą, albowiem prawodawstwo okupantów nigdy nie sprzyjało ludowi, lecz uwzględniało jedynie interesy Rzymian, było zaś realizowane bądź to ustawicznie, jak choćby w kwestii podatków, bądź też wyjątkowo, gdy chodziło o karanie poczynań kwestionujących prawowitość okupanta. Zdominowany przez wysokie duchowieństwo i mający wyrównane reprezentacje dwóch bardziej znanych ruchów w judaizmie: saduceuszy i faryzeuszy, trybunał ten określał w wielkiej mierze całe życie narodu, nie mogąc jednak niczego zdziałać w dziedzinie ulżenia ciężkiego brzemienia podatków spoczywających na ludności.

Chociaż zrodziła się dopiero w okresie po wygnaniu babilońskim, Synagoga rozwinęła się szybko i dynamicznie, jako struktura nadająca pewien kształt modlitwie i nauczaniu, przejmując zadanie bardzo istotne dla przyszłości narodu żydowskiego, zwłaszcza gdy się uwzględni fakt, iż zajmie ona po roku 70 miejsce zarezerwowane Świątyni, z wyjątkiem liturgii ofiarniczej. To w cieniu synagogi grupa faryzeuszy nada ciągłość judaizmowi, jaki się wyłoni po katastrofie roku 70; to także ona stanie się tym szczególnym miejscem czytania Pisma; to w niej będą wreszcie realizowane funkcje związane z jego wyjaśnianiem-interpretowaniem i określaniem jego kanoniczności. Również dzięki synagodze znaczna część poza-biblijnej literatury żydowskiej utworzy jedno ciało doktrynalne i zostanie jako takie zredagowane. Wystarczy przypomnieć w tym miejscu *Targumy*, *Midrasze*, *Misznę* lub *Talmud*, a także ich wpływ na konsolidację tradycji żydowskich i „tworzenie” doktrynalnych kodeksów judaizmu.

Mamy zatem przed sobą trzy ważniejsze instytucje żydowskie, które zespalają w sobie większą reprezentatywność – powód, dla którego lepiej się rozumie ich niemałe znaczenie w tekstach Nowego Testamentu i sposób, w jaki reagują one na rodzące się chrześcijaństwo. To właśnie one, a także ich brak – w przypadku Świątyni, wpływały na postawę ludu, który uświadamiał sobie dobrze, iż bez nich traci same podstawy swojej tożsamości, przechowując z wielkim bólem w swej pamięci nostalgię za tym, co stanowiło samo centrum jego tożsamości: chodzi oczywiście o Świątynię. Chrześcijaństwo potrafiło natomiast

przewyciężyć tę nostalgię, albowiem rozdarcie zasłony świątynnej (por. Mt 27, 51; Mk 15, 37; Łk 23, 45) w momencie śmierci Jezusa stanowiło doświadczenie transcendentne, które uczy nas przewycięzać historyczne uwarunkowania danych instytucji, aby odkrywać poprzez nie i poza nimi autentyczne oblicze Boga – jedyne, który potrafi oczarować serce człowieka i skłonić go do tego, aby nie budował swego mieszkania na ziemi, której tak trudno jest udźwignąć brzemie „namiotu” jego wędrowania.

Zakończenie: powrót do przeszłości

Jeśli zaczęliśmy naszą refleksję wychodząc od terażniejszości i zmierzając ku przeszłości, to uczyniliśmy to z zamiarem takiego spoglądania na dzień dzisiejszy, które nie traci z pola widzenia przeszłości. Z tej zaś przeszłości pozostały, jak to wielokrotnie podkreślaliśmy, tragiczne wspomnienia wydarzeń niemal niewyraźnych, a mających niemal zawsze ten sam rodowód: opór przeciwko okupacji w walce o własną tożsamość. Ongiś okupacja stanowiła wyraźne przeciwieństwo spełnienia obietnicy: posiadania (własnej) Ziemi. Obecnie toczy się nowa walka, w której nie chodzi już o obietnicę, ale o jej spełnienie. Nie wynika więc z zewnątrz, ale opiera się na prawie towarzyszącym także tym, którzy już wtedy oglądali to przedziwne działanie Boga, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45).

Podobnie jak w przeszłości, również i obecnie wznoszą się mury i bariery w naszym po ludzku dążeniu, jakoby miały one oznaczać pokój lub przynajmniej brak wojny i śmierci, wymazując z pamięci tę lekcję przeszłości, kiedy to im więcej wznoszono murów i fortec, tym więcej wzniesiono tym samym – i to zawsze – walk i buntów. Na słowa Proroków, np. Ez 13, 14-16: „I zburzę mur, który pokryliście tynkiem, powalę go na ziemię, tak że ukażą się jego fundamenty i upadnie, a wy pod nim zginiecie. Wówczas poznacie, że Ja jestem Pan. Wywrę gniew mój na murze i na tych, którzy go tynkowali – prorocy Izraela, wieszczący o Jerozolimie, którzy mieli o niej widzenia pokoju, ale w niej nie było pokoju? – wyrocznia Pana Boga” i św. Pawła (Ef 2, 14): „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość”, którzy zachęcają do niszczenia murów podziału, odpowiada się obecnie tworzeniem nowych gett, które nie są bynajmniej miejscami schronienia, w których

można żyć tożsamością nie zawsze faktycznie realizowaną i tak często odgradzaną ścianami uniemożliwiającymi uczestnictwo i wspólnotę.

Wiele napięć społeczno-politycznych z czasów Jezusa wiązało się z radykalnym i monopolistycznym nastawieniem ówczesnej władzy religijnej, która winna była służyć sprawie Bożej, a nie interesom grupowym, była bowiem niemal zawsze wykorzystywana jako środek, podczas gdy jedynym faktycznym sensem oddawania czci Bogu było służenie Mu jako Kresowi i Ideałowi ludzkiego istnienia. Tożsamość obecnej sytuacji jest po prostu szokująca; fundamentalizmy, jakie tam wciąż się pojawiają z tak wielką siłą, i to niemal zawsze w imię Boga, niezależnie od tego, czy się Go wzywa wyraźnie czy też w sposób tylko uboczny, posługują się wciąż tą samą metodą, przeobrażając to wzywanie Boga w swoisty strach na wróble lub komiczny straszak służący do realizowania ohydnych interesów, o jakie faktycznie się rozchodzi. Mając rzekomo świadczyć o wielkości i wszechmocy Boga, sprowadzają Go one faktycznie do roli jakiegoś małego skąpca, którym można się dowoli wysługiwać. Również tutaj tylko ludzkie i wybaczące oblicze Jezusa na Golgocie (por. Łk 23, 34) może otworzyć drogi odbudowy prawdziwej harmonii i takiego współzycia, które przewycięża dążenia do przelewu krwi obecnie, tak jak to miało miejsce w przeszłości.

Jeżeli orędzie Jezusa było znakiem nadziei dla ludzi Jego czasów, chociaż wielu nie chciało go przyjąć, to jest ono bez cienia wątpliwości także jedyną miarodajną propozycją dla problemów dotyczących obecnie tę ziemię, chociaż zaledwie niektórzy uważają Go za proroka. Wystarczy być tylko „ludźmi dobrej woli”

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**